

# Monika Sidor

---

## Bezpośrednie wybory prezydentów w największych miastach Polski w 2002 roku

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 11,  
131-140

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

MONIKA SIDOR

*Bezpośrednie wybory prezydentów w największych miastach Polski  
w 2002 r.*

---

Direct presidential elections in the biggest Polish cities in 2002

W myśl art. 26 ustawy o samorządzie gminnym organem wykonawczym gminy jest wójt. W gminie, w której siedziba władz znajduje się w mieście położonym na jej terytorium, organem wykonawczym jest burmistrz, natomiast w miastach powyżej 100 000 mieszkańców jest nim prezydent miasta. Dotyczy to także miast, w których przed wejściem w życie omawianej ustawy, organem wykonawczo-zarządzającym był prezydent miasta.<sup>1</sup> Pierwsze bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast odbyły się 27 października 2002 r. wraz z wyborami radnych gmin, powiatów i sejmików województw.

Podstawą prawną do ich przeprowadzenia była „Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta”, a także „Ordyngacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województwa z dnia 16 lipca 1998 r.”.

W przyjętej regulacji ustawowej wójt, burmistrz i prezydent wybierany jest w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym. Czynne prawo wyborcze ma każdy, kto posiada prawo wybierania do rady gminy. Natomiast bierne prawo wyborcze ma każdy obywatel polski, który ma prawo wybierania do rady gminy i najpóźniej w dniu głosowania kończy 25 lat. Wobec kandydata nie postawiono wymogu stałego zamieszkania na obszarze gminy, w której kandyduje.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz.U. z 2001 r., nr 142, poz. 1591, z 2002 r., nr 23, poz. 220, nr 62, poz. 558, nr 113, poz. 984.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, Dz.U. z 2002 r., nr 113, poz. 984.

Zgodnie z przepisami art. 7. ustawy kandydatów na prezydenta miasta (wójta, burmistrza) mają prawo zgłaszać partie polityczne i koalicje partii politycznych, stowarzyszenia i organizacje społeczne a także wyborcy. Wprowadzony przez ustawodawcę wymóg, by każdy komitet wyborczy, który zgłosił kandydata na prezydenta miasta (wójta, burmistrza), musiał uprzednio zarejestrować listy kandydatów na radnych, w co najmniej połowie okręgów wyborczych w danej gminie, w praktyce ograniczył liczbę zgłoszeń.<sup>3</sup>

Za wybranego uważa się tego kandydata, który w głosowaniu otrzymał więcej niż połowę ważnie oddanych głosów. W przypadku gdy żaden kandydat nie otrzyma wymaganej liczby głosów, czternastego dnia po pierwszym głosowaniu przeprowadza się ponowne głosowanie z udziałem dwóch kandydatów, którzy w pierwszej turze otrzymali największą liczbę głosów. Za wybraną uważa się tę osobę, która otrzyma większą liczbę ważnie oddanych głosów. Jeśli jednak obaj kandydaci otrzymają tę samą liczbę głosów, za wybranego uważa się tego kandydata, który w większej liczbie obwodów głosowania otrzymał więcej głosów niż drugi kandydat. Gdyby okazało się jednak, że i w tym przypadku wynik jest taki sam, o wyborze prezydenta miasta rozstrzyga losowanie przeprowadzone przez gminną komisję wyborczą.<sup>4</sup>

W sytuacji, gdy w danej gminie nikt nie zgłosi żadnego kandydata, wyboru wójta dokonuje rada gminy bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady w głosowaniu tajnym. W przypadku gdy zgłoszono tylko jednego kandydata, który w pierwszej turze nie uzyskał poparcia więcej niż połowy głosujących, wyboru wójta dokonuje rada gminy bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady w głosowaniu tajnym.<sup>5</sup>

Przedmiotem mojej analizy będą wybory w 10 największych, liczących powyżej 300 000 mieszkańców miasta Polski. Są to: Warszawa (1 618 468), Łódź (806 728), Kraków (740 666), Wrocław (637 877), Poznań (578 235), Gdańsk (458 988), Szczecin (416 988), Bydgoszcz (386 855), Lublin (356 251), Katowice (345 934).<sup>6</sup>

W Warszawie o stanowisko prezydenta stolicy ubiegało się 14 kandydatów. Na dwa tygodnie przed wyborami, z sondażu przeprowadzonego przez Pracownię Badań Społecznych w Sopocie na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita” wynikało, że realną szansę na prezydenturę stolicy mają tylko trzej kandydaci: Lech Kaczyński (PiS), Andrzej Olechowski (PO) i Marek Balicki (SLD-UP). Na szefa „Prawa i Sprawiedliwości” chciało głosować 33 proc. warszawiaków, na lidera Platformy – 25 proc. a na kandydata lewicy – 21 proc. Na dalszych miejscach znaleźli się: Julia Pitera (kandydatka niezależna) szefowa Transparencji International Polska – 9 proc., Zbigniew Bujak kandydat Unii Wolności

<sup>3</sup> Zob. Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o...

<sup>4</sup> *Ibidem.*

<sup>5</sup> *Ibidem.*

<sup>6</sup> <http://pl.wikipedia.org> (z dnia 18.11.2003 r.).

– 4 proc. i Antoni Macierewicz z komitetu „Razem Polska”, były minister MSW – 3 proc. Wynik pozostałych kandydatów mieścił się w granicach błędu statystycznego.<sup>7</sup>

Z badań wynikało także, że do drugiej tury wyborów przejdą Lech Kaczyński (52 proc.) i Andrzej Olechowski (48 proc.), mając mniej więcej wyrównane szanse, choć minimalnie większe miał lider PiS. Szans do przejścia do drugiej tury wyborów nie miałby Marek Balicki. Z liderem Platformy przegrałby stosunkiem 62 proc. do 38 proc., a z szefem PiS – 66 proc. do 34 proc. poparcia. Swoją udział w wyborach deklarowało w drugiej turze 2 proc. więcej warszawiaków niż w pierwszej (70 proc.).<sup>8</sup>

Tydzień przed wyborami wyniki kandydata SLD-UP zaczęły wzrastać. Pojawiły się prognozy, że w ewentualnej drugiej turze wyborów spotka się Lech Kaczyński i Marek Balicki, przy przewadze jednak tego pierwszego.<sup>9</sup> Przewidywania okazały się trafne, gdyż po pierwszej turze głosowania były minister sprawiedliwości w rządzie J. Buzka uzyskał 49,6 proc. poparcia.<sup>10</sup> Jego kontrkandydat Marek Balicki zdobył 21,85 proc. głosów warszawiaków. Druga tura, która odbyła się 10 listopada 2002 r., nie przyniosła niespodzianek. Wybory zgodnie z przewidywaniami wygrał Lech Kaczyński poparty przez 70,54 proc. głosujących.<sup>11</sup>

„Wielkim przegranym” tych wyborów był Andrzej Olechowski, który nie wszedł nawet do drugiej tury wyborów. Po części wpływ na tak słaby końcowy wynik miały przedwyborcze sondaże.

Socjologiczne badania przedwyborcze pokazują wynik poparcia dla poszczególnych kandydatów, ale tylko w momencie przeprowadzenia badań. Po ich opublikowaniu skłaniają wyborców do dokonania zmiany preferencji wyborczych. Jeżeli więc kandydat traci poparcie i jest to wykazywane w sondażach, pociąga to za sobą dalszy spadek poparcia. Wyborcy nie chcąc tracić głosu, przenoszą go na silniejszego kandydata. Po drugie, efekt sygnalizowania w sondażach wzrostu poparcia powoduje, iż część wyborców niezdecydowanych przyłącza się do tzw. większości.<sup>12</sup>

Zauważyć można więc, że spadek poparcia dla Andrzeja Olechowskiego zdemobilizował część jego elektoratu. Kandydat PO stracił swe głosy głównie na rzecz Lecha Kaczyńskiego, który był faworytem tej kampanii.<sup>13</sup> Równocześnie

<sup>7</sup> <http://www.sps.pl> (z dnia 18.11.2003 r.).

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> „Newsweek” 2002, nr 45, s. 2.

<sup>11</sup> <http://wybory2002.pl> (z dnia 18.11.2003 r.).

<sup>12</sup> Z. J. Pietraś, *Decydowanie polityczne*, Warszawa–Kraków 1998, s. 449–450.

<sup>13</sup> Według badań CBOS z września 2002 r. Lech Kaczyński zajmował drugie miejsce wśród polityków cieszących się największym zaufaniem Polaków (54 % ankietowanych). Zob. [www.cbos.pl](http://www.cbos.pl) (z dnia 25.04.2004 r.).

wzrastające poparcie dla Marka Balickiego, spowodowało uaktywnienie się niezdecydowanej części wyborców na jego rzecz.

W Łodzi, podobnie jak w Warszawie, realne szanse na zwycięstwo miały trzy osoby z 11 kandydatów ubiegających się o urząd prezydenta. W prawyborach przeprowadzonych pod koniec września przez „Radio Łódź”, „Gazetę Wyborczą” i Telewizję „Toya”: Krzysztof Jagiełło ówczesny prezydent Łodzi z koalicji SLD-UP dostał 36 proc. głosów, Bożena Banasik – kandydatka niezależna, dziekan Izby Adwokackiej – 17 proc., a Jerzy Kropiwnicki były minister pracy i budownictwa, szef ZChN 14 proc.<sup>14</sup>

W pierwszej turze wyborów zwycięski wynik uzyskał Krzysztof Jagiełło z wynikiem 36 proc. głosów. Do drugiej tury przeszedł także Jerzy Kropiwnicki z 25 proc. poparciem (wg sondażu OBOP miał on we wrześniu tylko 6,5 proc. poparcie).<sup>15</sup> Ponowne głosowanie przyniosło spore zaskoczenie. Wygrał je kandydat ZChN, zdobywając 57 proc. głosów, podczas gdy jego przeciwnik z SLD 43 procent.<sup>16</sup>

Łódź uważana była do wyborów za „kolebkę lewicy”, miasto sukcesów Leszka Millera, który od 1991 r. w kolejnych wyborach parlamentarnych zdobywał coraz więcej głosów. Jednak właśnie z osobą premiera łączono porażkę Krzysztofa Jagiełły.<sup>17</sup> Według powszechnej opinii panującej wśród mieszkańców „Łódź głosowała przeciwko Millerowi i przeciwko układowi, który tu rządził od lat”. Z drugiej strony uważa się, że Jagiełło przegrał, bo niczym specjalnie się nie wykazał. W dwóch przedwyborczych debatach pokazał kompletną nieznajomość problemów miasta. Telewizyjne spoty reklamowe również nie pomogły kandydatowi lewicy. Pokazywano na nich fotografię obu konkurentów – Jagiełły i Kropiwnickiego, tylko po to, by zobaczyć, jak zdjęcie lidera ZChN żółknie, brązowieje, zwija się, wreszcie zmienia się w popiół i rozsypuje.<sup>18</sup> Zdaniem Ziemowita Jacka Pietrasia prowadzenie negatywnej kampanii wyborczej przez kandydata – tak jak to miało miejsce w przypadku Łodzi – powoduje uruchomienie tzw. syndromu wspierania ofiary. Niesłusznie atakowany kandydat wzbudza sympatie elektoratu, co pomaga mu w zwiększeniu elektoratu (choć niekoniecznie kosztem atakującego).<sup>19</sup>

Innym miastem, w którym podobnie jak w Łodzi tradycyjny układ polityczny został zachwiany, był Kraków. Jedynym lewicowym kandydatem (popartym także przez PSL) spośród 13 osób kandydujących, był profesor Jacek Majchrowski, członek SLD, prawnik z UJ, wiceprezes Trybunału Stanu.<sup>20</sup>

<sup>14</sup> <http://www.sps.pl> (z dnia 18.11.2003 r.).

<sup>15</sup> Zob. A. Boćkowska, *Łódź skręca w prawo*, „Newsweek” 2002, nr 48, s. 28.

<sup>16</sup> J. Paradowska, *Miasto pięciu cudów*, „Polityka” 2002, nr 47, s. 26.

<sup>17</sup> A. Boćkowska, *op. cit.*, s. 28.

<sup>18</sup> J. Paradowska, *op. cit.*, s. 26.

<sup>19</sup> Z. J. Pietraś, *op. cit.*, s. 443.

<sup>20</sup> <http://www.sps.pl> (z dnia 18.11.2003 r.).

Najwcześniej chęć kandydowania zgłosił Józef Lassota, były poseł UW, który w latach 1992–1998 był prezydentem Krakowa. Jego start w wyborach poprzedziły rozmowy z Platformą Obywatelską i PiS, celem wystawienia wspólnego kandydata. Każda jednak ze stron miała już swoją osobę, z której nie chciała zrezygnować. Kandydatem Platformy był Jan Maria Rokita, który dostał wsparcie od ówczesnego prezydenta prof. Andrzeja Gołasia (Ruch Społeczny). Natomiast w PiS, nie bez starć pomiędzy dwoma walczącymi frakcjami skupiającymi się wokół posła Ziobry i posła Wassermanna, wystawiono do wyborów tego pierwszego. W Krakowie podobnie jak w innych miastach, np. w Warszawie, nie doszło do koalicji PO i PiS (choć taka koalicję zawarły obie te partie na szczeblu krajowym).<sup>21</sup>

Do drugiej tury wyborów przeszli Józef Lassota (23,27 proc.) i Jacek Majchrowski (21,18 proc.).<sup>22</sup> W ostatniej wspólnej debacie telewizyjnej mającej największą oglądalność w Krakowie były poseł UW wypadł fatalnie. W dodatku Jan Maria Rokita, który w pierwszej turze uzyskał 18,06 proc. poparcie i znalazł się na trzeciej pozycji, zapytany, kogo poprze w drugiej turze, stwierdził, że skreśli obu. Po podliczeniu głosów okazało się, że 4 tys. wyborców skreśliło obu kandydatów, a Lassota przegrał 1400 głosami.<sup>23</sup> Poparło go 47,53 proc. wyborców, a na kandydata SLD głosowało 50,47 proc. uczestników wyborów.<sup>24</sup>

Ważnym przyczynkiem do wygrania wyborów przez Jacka Majchrowskiego było to, iż w grupie jego wyborców znaleźli się ludzie będący autorytetami społecznymi. Profesor uzyskał poparcie dwóch znanych w Krakowie antykomunistów: Stefana Jurczaka legendy małopolskiej „Solidarności” i Jerzego Bukowskiego rzecznika Porozumienia Organizacji Kombatantkich i Niepodległościowych.<sup>25</sup>

Wyniki wyborów zmieniły dotychczasowy układ polityczny w Bydgoszczy. Roman Jasiakiewicz – kandydat SLD, prezydent Bydgoszczy w latach 1998–2002, w przedwyborczych rankingach był faworytem. Pierwsza tura wyborów, w której Jasiakiewicz zdobył 45 proc. głosów, potwierdziła to. Jego rywal – Konstanty Domborowicz z Platformy Obywatelskiej zdobył zaledwie 19 proc. poparcie.<sup>26</sup>

Po drugiej turze wyborów okazało się jednak, że prezydentem został kandydat Platformy. Byłemu prezydentowi nie pomogła szeroko rozwinięta kampania. Przypuszcza się, że to właśnie ona była jedną z przyczyn przegrania wyborów. Wyborców nie przekonały też inwestycje w mieście oddane przed samymi wyborami a zrobione na kredyt. Bydgoszcz, podobnie jak Łódź,

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl) (z dnia 25.04.2004 r.).

<sup>23</sup> J. Paradowska, *op. cit.*, s. 26.

<sup>24</sup> [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl) (z dnia 25.04.2004 r.).

<sup>25</sup> <http://www.sps.pl> (z dnia 18.11.2003 r.).

<sup>26</sup> J. Paradowska, *op. cit.*, s. 24.

uważana za „bastion lewicy” przeszła w rządy przeciwnego obozu politycznego.<sup>27</sup>

Można stwierdzić, iż w Bydgoszczy znaczna część wyborców była tzw. wyborcami negatywnymi, kierującymi się pejoratywnymi emocjami przy podejmowaniu decyzji wyborczych (podobnie było w Łodzi). Głosowano więc „przeciw komuś”, w tym przypadku przeciw kandydatowi SLD a nie „za kimś”, czyli za kandydatem PO.<sup>28</sup>

W Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku czy Lublinie również wygrali kandydaci prawicy. W Poznaniu Ryszard Grobelny – ówczesny prezydent, popierany przez PO, zdobywając 65,81 proc. głosów pokonał w drugiej turze Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka – kandydata niezależnego. O stanowisko ubiegali się także szef poznańskiego Teatru Wielkiego Sławomir Pietras (SLD-UP), a także Aldona Kamela-Sowińska, minister w rządzie Jerzego Buzka (kandydatka niezależna).<sup>29</sup>

Z kolei prezydentem Wrocławia został Rafał Dutkiewicz, popierany przez PO i PiS, który w drugiej turze głosowania wygrał z kandydatką SLD-UP Lidią Geringer d'Oedenberg, zdobywając 63,99 proc. głosów.<sup>30</sup>

O wyborze prezydenta Lublina musiała rozstrzygnąć również druga tura wyborów. W pierwszej kandydaci otrzymali następujący odsetek głosów: Andrzej Pruszkowski z Komitetu Wyborców „Prawo i Rodzina” złożony z polityków PiS i LPR uzyskał 32,2 proc. poparcie; Wiesław Brodowski z SLD, były wicewojewoda – 21,7 proc.; Paweł Brodowski z „Lubelskiego Forum Samorządowego”, prezydent Lublina w latach 1994–1998 – 13,9 proc.; Jarosław Urban przedsiębiorca z „Samoobrony” – 11 proc.; dr Jacek Sobczak wykładowca z UMCS, wspierany przez „Porozumienie Lubelskie” – 10,4 proc.; prof. Witold Stępień prorektor Politechniki Lubelskiej, popierany przez „Lubelską Centroprawicę” – 8,9 proc. a Wanda Włoch z PSL – 1,9 proc.<sup>31</sup> W wyniku głosowania w drugiej turze, Andrzej Pruszkowski ponownie został wybrany prezydentem miasta, uzyskując 64,48 proc. głosów.<sup>32</sup> Na jego kontrkandydata głosowało 35,52 proc. wyborców.<sup>33</sup>

W Gdańsku kampania wyborcza dwóch głównych kandydatów na fotel prezydenta Pawła Adamowicza z PO i Marka Formełę z SLD, prowadzona była w dość kontrowersyjny sposób, polegający na „pojedyńku” na sondaże przedwyborcze. Na początku października 2002 r. w „Głosie Wybrzeża”, którego

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Zob. Z. J. Pietraś, *op. cit.*, s. 455.

<sup>29</sup> <http://www.wybory2002.pl> (z dnia 19.11.2003 r.). Zob. J. Blikowska, *Miasto z głową*, „Wprost” 2002, nr 43, s. 27.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> Zob. „Prawo i rodzina” 2002, nr 2, s. 1.

<sup>32</sup> <http://www.wybory2002.pl> (z dnia 19.11.2003 r.).

<sup>33</sup> [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl) (z dnia 25.04.2004 r.).

redaktorem naczelnym był Marek Formela, opublikowano sondaż, w którym kandydat SLD-UP wypadł zaskakująco dobrze – uzyskując 23 proc. poparcie (na Pawła Adamowicza zadeklarowało głosować 34 proc. ankietowanych). Kilka dni później „Radio Plus” sympatyzujące z koalicją PO i PiS, ogłosiło inny sondaż. Wynikało z niego, że urzędujący prezydent Paweł Adamowicz z PO miał 38,5 proc. poparcie, Marek Formela zaś uzyskał 20,3 proc. głosów. Różnica między tymi dwoma kandydatami zwiększyła się więc w ciągu kilku dni z 11 proc. do 18 proc. Trzy dni przed wyborami, OBOP opublikował swoje badanie. Wynikało z niego, iż Paweł Adamowicz miał 44 proc. poparcie. Marek Formela i Bogdan Borusewicz z UW, współzałożyciel „Solidarności” otrzymali 14 proc. poparcie.<sup>34</sup> Wybory zweryfikowały ten wynik. W pierwszej turze Pawła Adamowicza poparło 37 proc. wyborców. Do drugiej tury wszedł Marek Formela z 17,5 proc. wynikiem.<sup>35</sup> W drugiej turze głosowania kandydat PO, uzyskując 72,28 proc. poparcie, pozostał na stanowisku prezydenta Gdańska. Miastem, w którym odbyła się tylko jedna tura wyborów, były Katowice. Piotr Uszok z „Forum Samorządowego”, do którego wchodził m.in. politycy PiS, przeszedł już w pierwszym głosowaniu, poparty przez 54,06 proc. wyborców. W ten sposób pozostał on na zajmowanym stanowisku.<sup>36</sup>

Przypadek Szczecina, ostatniego z omawianych miast, jest szczególny. Wybory na prezydenta miasta wygrał w drugiej turze Marian Jurczyk, uzyskując 53,43 proc. poparcie.<sup>37</sup> Jego kampania wyborcza polegała na nieudzielaniu wywiadu i nieuczestnictwie w debatach wyborczych. Jurczyk – kandydat niezależny, legenda ruchu związkowego, którego Sąd Najwyższy uwolnił od zarzutu kłamstwa lustracyjnego, nie podejmował żadnych merytorycznych dyskusji z przeciwnikami. W prostych spotach telewizyjnych zapewniał, że jest uczciwy, skrzywdzony i chce, żeby ludziom żyło się lepiej.<sup>38</sup>

Wydaje się, że kandydat ten idealnie wpasował się w nastroje społeczne. Po upadku Stoczni Szczecińskiej miasto straciło najważniejszego „żywiciela”, bezrobocie wzrosło. Skrzywdzony Jurczyk był więc dla mieszkańców Szczecina, najbardziej wiarygodny w swoich obietnicach (m.in. mieszkania komunalne za złotówkę, umarzanie zaległych czynszów), pomimo iż w przeszłości był fatalnym prezydentem miasta.<sup>39</sup>

Pierwsze bezpośrednie wyniki wyborów prezydentów dużych miast pokazują, że w 8 na 10 z nich wygrali kandydaci prawicy, w jednym kandydat lewicy, w jednym kandydat niezależny. Wydaje się, że były dwie przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwsza z nich to ogólne niezadowolenie z rządów SLD-UP. U progu

<sup>34</sup> A. Rybak, *Barwy kampanii*, „Newsweek” 2002, nr 44, s. 32.

<sup>35</sup> „Newsweek” 2002, nr 45, s. 3.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> [www.pk.gov.pl](http://www.pk.gov.pl) (z dnia 25.04.2004 r.).

<sup>38</sup> J. Paradowska, *op. cit.*, s. 26.

<sup>39</sup> J. Paradowska, *Przegryci zwycięzcy*, „Polityka” 2002, nr 45, s. 21.



wyborów samorządowych negatywnie oceniało rząd 48 proc. ankietowanych przez CBOS w stosunku do 31 proc. osób zadowolonych z tych rządów.<sup>40</sup> Kandydaci SLD-UP bezpośrednio poparci przez Leszka Millera, tak jak miało to miejsce w Łodzi i Bydgoszczy, przegrali.

Inną przyczyną porażki lewicy był brak wyrazistych liderów lokalnych. Trudno było największej partii politycznej w Polsce znaleźć odpowiedniego kandydata na prezydenta stolicy. W ostatniej chwili wytypowano mało znanego senatora Marka Balickiego, który dzięki bardzo intensywnej kampanii wyborczej odniósł pewien sukces, wchodząc do drugiej tury. W Poznaniu SLD poparła Sławomira Pietrasa, szefa poznańskiego Teatru Wielkiego, określającego się jako bezpartyjny.<sup>41</sup> W Krakowie prof. Jacek Majchrowski, członek SLD, wygrał m.in. dzięki temu, że nie był oficjalnym kandydatem lewicy, lecz kandydatem „Ponadpartyjnego Komitetu Wyborczego Przyjazny Kraków” skupiającego wiele różnorodnych organizacji.

Bezpośrednie wybory prezydentów miast pokazały również ogromne zainteresowanie partii politycznych tą formą demokracji bezpośredniej. Nawet gdy kandydatów wystawiały lokalne komitety wyborcze, to zazwyczaj były one poparte przez jakieś partie lub były złożone z członków jakiś ugrupowań politycznych np. w Lublinie kandydat Komitetu Wyborców „Prawo i Rodzina” złożony był przez polityków PiS i LPR; w Katowicach Piotra Uszoka z „Forum Samorządowego” popierało PiS. Świadczy to o dużym upartyjnieniu tych wyborów i trudności zaistnienia bezpartyjnych kandydatów, niepopartych przez jakieś partie.<sup>42</sup> Z drugiej strony, wg badań CBOS decyzje wyborcze mieszkańców dużych miast znacznie częściej są wynikiem sympatii partyjnych niż w wypadku mieszkańców mniejszych miejscowości czy wsi.<sup>43</sup>

Duże zainteresowanie wyborami okazało również kilkunastu obecnych i kilku byłych parlamentarzystów oraz 3 liderów partii, biorąc w nich udział: Lech Kaczyński (PiS) w Warszawie, Andrzej Olechowski (PO) i Władysław Frasyniuk (UW) we Wrocławiu. Z mandatów poselskich i senatorskich gotowi byli zrezygnować m.in. walczący o prezydenturę w stolicy Marek Balicki (SLD-UP), Zbigniew Zibro (PiS) w Krakowie, Jan Maria Rokita (PO)

<sup>40</sup> Zob. T. Żukowski, *Trochę dobrze, trochę źle*, „Wspólnota” 2002, nr 41–42, s. 30.

<sup>41</sup> Zob. J. Blikowska, *Miasto z głową*, „Wprost” 2002, nr 43, s. 26–27; J. Paradowska, M. Janicki, M. Urbanek, *Mala nomenklatura*, „Polityka” 2002, nr 43, s. 8.

<sup>42</sup> W Warszawie na 14 kandydatów – 3 osoby to kandydaci niezależni, w Krakowie na 13 osób – brak kandydatów niezależnych, w Łodzi na 11 osób – 1 kandydat niezależny, w Bydgoszczy na 8 osób – brak kandydatów niezależnych, we Wrocławiu na 10 osób – 1 kandydat niezależny, w Poznaniu na 12 osób – 4 kandydatów niezależnych, Gdańsku na 11 osób – brak kandydatów niezależnych, w Lublinie na 8 osób – brak kandydatów niezależnych, w Katowicach na 12 osób – 1 kandydat niezależny, w Szczecinie na 13 osób – 3 kandydatów niezależnych. Zob. <http://www.sps.pl>.

<sup>43</sup> [www.cbos.pl-BS/179/2002](http://www.cbos.pl-BS/179/2002) (z dnia 25.04.2004 r.).

w Krakowie, Marcin Libicki (PO) w Poznaniu, Henryk Dzido (Samoobrona) w Warszawie, Antoni Macierewicz (LPR) w Warszawie.<sup>44</sup>

Według dra Tomasza Żukowskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego, część obecnych parlamentarzystów nie startowała w wyborach po to, by wygrać, lecz po to, by dzięki znanemu nazwisku pomóc swoim ugrupowaniom w uzyskaniu lepszego wyniku w wyborach do sejmików i rad.<sup>45</sup>

Znane nazwiska kandydatów na prezydentów miast na listach wyborczych i to nie tylko polityków, ale także dziennikarzy (Marka Formela w Gdańsku, Konstantego Domborowicza w Bydgoszczy) czy sportowców (Rafała Kubackiego we Wrocławiu) nie wpłynęły na frekwencję wyborczą.<sup>46</sup> Pomimo iż, według badań CBOS w 2002 r. niemal dwie trzecie (64 proc.) ankietowanych wołało wybierać wójtów, burmistrzów i prezydentów miast bezpośrednio, to deklaracje nie przełożyły się na zwiększenie frekwencji wyborczej jesienią 2002 roku.<sup>47</sup>

Od 1990 r. frekwencja w wyborach samorządowych nie przekroczyła 50 proc., a w 1994 r. była nawet niższa niż 40 proc. (w 1990 r. było 42 proc., w 1994 r. miała 34 proc. a 1998 r. było 45 proc.). W 2002 r. przeciętna frekwencja wyniosła 44,2 procent.<sup>48</sup> Najwyższą frekwencją wyborczą była w Warszawie 41,34 proc., następnie w Krakowie 35,44 proc., Poznaniu 34,68 proc., Gdańsku 34,95 proc., Lublinie 33,68 proc., Wrocławiu 32,64 proc., Katowicach 32,91 proc., Szczecinie 32,15 proc. Najniższą frekwencję zanotowano w Bydgoszczy (28,23 proc.) i Łodzi (25,81 proc.).<sup>49</sup> Fakt, że w żadnym z 10 największych miast Polski nie przekroczone przeciętnej krajowej, świadczy o tym, że wybory bezpośrednie prezydentów nie zdołały przyciągnąć zainteresowania wyborców, pomimo intensywnej kampanii wielu komitetów.

Jeszcze niższą aktywność obserwowano w drugiej turze wyborów. Wedle wyliczeń Państwowej Komisji Wyborczej średnia frekwencja wyniosła 35 proc., w tym w wyborach prezydentów miast uczestniczyło tylko 29,2 proc. uprawnionych.<sup>50</sup>

Wydaje się, że tak niska frekwencja wyborcza w największych polskich aglomeracjach wynikała z braku zainteresowania tymi wyborami, co nie przekłada się na brak wiedzy. Wg przeprowadzonych badań trzy czwarte

<sup>44</sup> J. Blikowska, *Miasto z głową*, „Wprost” 2002, nr 43, s. 28.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> Zob. J. Paradowska, M. Janicki, M. Urbanek, *Mała nomenklatura*, „Polityka” 2002, nr 43, s. 3.

<sup>47</sup> Jedna dziesiąta ankietowanych opowiadała się za poprzednim systemem pośrednich wyborów liderów władz lokalnych, a jednej piątej było to obojętne. Zob. <http://www.cbos.pl>.

<sup>48</sup> P. Swianowicz, J. Łukowska, *Wybory samorządowe 2002 – podsumowanie wyników*, „Wspólnota” 2002, nr 45–46, s. 10. Zob. T. Żukowski, *Tort podzielony*, „Wspólnota” 2002, nr 45–46, s. 10.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> T. Żukowski, *Tort podzielony*, „Wspólnota” 2002, nr 45–46, s. 10.

mieszkańców aglomeracji znało przynajmniej jedno nazwisko kandydata na najwyższy urząd w mieście. Najmniejszą wiedzę w tej materii mieli mieszkańcy wsi. Z drugiej jednak strony, to mieszkańcy wsi i miasteczek częściej deklarowali zainteresowanie i chęć udziału w wyborach samorządowych (co miało przełożenie na wynik wyborczy). Najrzadziej mieszkańcy największych aglomeracji wyrażali zainteresowanie tymi wyborami.<sup>51</sup> Brak korelacji między wiedzą a zainteresowaniem mieszkańców dużych miast może wynikać z tego, iż prowadzona w nich na szeroką skalę kampania wyborcza niejako automatycznie wymuszała na ludności znajomość nazwisk, choćby jednego kandydata.

Z przeprowadzonych analiz wynika także, iż mieszkańcy dużych aglomeracji większe znaczenie nadają wyborom parlamentarnym czy prezydenckim niż samorządowym.<sup>52</sup> To oczywiście ma przełożenie na wyniki wyborcze. W największych miastach Polski frekwencja wyborcza w wyborach prezydenckich z 8 października 2000 r. wyniosła: w Warszawie 68,47 proc. i 67,10 proc. (dwa okręgi wyborcze), następnie w Krakowie 65,50 proc. i 67,00 proc. (dwa okręgi wyborcze), Poznaniu 69,47 proc., Gdańsku 65,66 proc., Lublinie 65,66 proc., Wrocławiu 64,72 proc., Katowicach 63,17 proc., Szczecinie 63,44 proc., Bydgoszczy 67,60 proc. i Łodzi 64,57 procent.<sup>53</sup> Porównując to z frekwencją wyborów prezydentów tych miast, wynik wyborów samorządowych jest dwukrotnie niższy.

Pojawia się więc pytanie, czy bezpośrednie wybory nie były tylko nośnym hasłem, a tak naprawdę nic nie zmieniły, jeśli chodzi o poziom aktywności społecznej. Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie, po pierwszych wyborach organów wykonawczych miast, pozostaje negatywna.

#### SUMMARY

The first direct elections of presidents (=mayors) of large cities in Poland took place on 27 October 2002. The study has analyzed the elections in ten largest cities with over 300 thousand inhabitants. It has presented the course of the election campaigns and the surprising results in some of the cities. The election results show that the candidates of the Right won in most Polish metropolises. In Łódź and in Bydgoszcz the elections changed the political alignment obtaining hitherto in these cities. Two reasons for this state of affairs can be surmised: dissatisfaction with the SLD-UP rule as well as the lack of distinctly leftist local leaders.

Not only did the direct elections of executive agencies change the alignment of political forces in particular communes but they also resulted in the change of the functioning of territorial self-government. The institution of direct election was introduced without comprehensive changes in the government system. However, we still have to wait for the long-term consequences of these actions.

<sup>51</sup> [www.cbos.pl-BS/179/2002](http://www.cbos.pl-BS/179/2002) (z dnia 25.04.2004 r.).

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> [www.pkw.gov.pl](http://www.pkw.gov.pl) (z dnia 25.04.2004 r.).